LOKALNIE · OPINIA

POLITYKA MIGRACYJNA MUSI BYĆ POD KONTROLĄ SPOŁECZNĄ

Damian Adamus · 15 września 2023

Polska polityka migracyjna jest wyjęta spod kontroli narodu. Propaganda rządowa od lat serwuje obywatelom antyimigracyjny przekaz, jednocześnie prowadzimy najbardziej liberalną politykę migracyjną w Unii Europejskiej. Nie mamy dokładnych danych, lecz można szacować, że odsetek obcokrajowców w Polsce wynosi 7–8%, a w niektórych największych miastach sięga już kilkudziesięciu procent. Liczby te mogą budzić niepokój, zwłaszcza że proces masowej imigracji do Polski trwa dopiero około ośmiu lat. Pędzimy na złamanie karku, a kierowcy nie widać...

Na wstępie warto zaznaczyć kwestię podstawową – masowy napływ imigrantów i w konsekwencji zmiana struktury narodowościowej społeczeństwa to proces niemalże nieodwracalny w demoliberalnym państwie, które bardzo oszczędnie używa twardego aparatu przymusu. Konsekwencje dzisiejszej polityki migracyjnej będą odczuwać nasze dzieci, wnukowie i kolejne pokolenia. Dlatego tym bardziej powinniśmy bardzo ostrożnie podchodzić do kolejnych pomysłów liberalizacyjnych i sprowadzania masowo pracowników, zwłaszcza z obcych kulturowo państw i regionów.

Na ten temat nie toczy się żadna realna debata, co więcej, naszą „politykę" trudno nawet nazwać polityką, wszystko puszczone jest bowiem niemal samopas. Migranci przybywają w setkach tysięcy, bez analizy skutków tych decyzji w wymiarze bezpieczeństwa czy konsekwencji dla lokalnych rynków pracy – w wyniku nacisku pracodawców imigrantów sprowadzamy nawet w miejsca, gdzie stopa bezrobocia wynosi kilkanaście procent. Jak pisałem w tekście Lobby pracodawców zdominowało debatę o imigracji. Czas to zmienić: „W powiecie chełmskim, gdzie bezrobocie w kwietniu 2023 wynosiło 14,8% (w samym mieście Chełm 9,2%), w 2022 roku złożono 2909 oświadczeń o powierzeniu pracy cudzoziemcowi. Biorąc pod uwagę inne ścieżki zatrudnienia, liczbę imigrantów-pracowników w tym miejscu można więc szacować na 4000–5000. W powiecie chełmskim oraz mieście Chełm mieszka łącznie około 150 000 ludzi. Upraszczając (przy uwzględnieniu liczby dzieci i wskaźnika aktywności zawodowej), liczba osób na rynku pracy wynosi około 70 000. Tak więc w regionie, gdzie bezrobocie liczone jest w dziesiątkach procent, odsetek obcokrajowców na rynku pracy oscyluje w okolicach 7–8%. Czy w takim wypadku można mówić o «braku rąk do pracy»? A może to tylko argument, by sprowadzać pracowników tańszych i bardziej dyspozycyjnych, gotowych np. do częstego brania nadgodzin?".

Bezład, a raczej przestępczy chaos uwidoczniła ostatnia „afera wizowa", zakończona interwencją Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i zdymisjonowaniem wiceministra Piotra Wawrzyka. Jak wynika z doniesień medialnych skala patologii była (jest?) nieprawdopodobna. Urzędnik MSZ przekazał dziennikarzom Radia ZET informację, że w jednym z afrykańskich krajów „przed naszą ambasadą stały stoiska, gdzie można było kupić już podstemplowane dokumenty"[1].

Zapewne niejeden krytyk powie, że przecież wszystko jest odwracalne, pozwolenia na pobyt są wydawane na czas określony, po którym imigranci mają obowiązek wyjechać. Tyle że teoria rozmija się z praktyką. Jak wskazywał mój redakcyjny kolega Kacper Kita, w ostatniej dekadzie we Francji odsetek imigrantów, których udało się deportować, w stosunku do liczby decyzji o deportacji nie przekraczał 18%, a w ciągu ostatnich trzech lat na czternaście decyzji o deportacji realnie deportowano jedną osobę.

> Mamy też przykłady z naszego podwórka, gdzie nikt nie kontroluje opuszczania terytorium Polski przez obywateli państw trzecich, którym skończył się okres legalnego pobytu. Nasze państwo nie ma narzędzi do śledzenia i weryfikowania takich przypadków.

Jak donosi „Rzeczpospolita", w ciągu kilku miesięcy bieżącego roku podczas wyrywkowych kontroli wykryto 4,6 tys. takich przypadków, a co piąty zatrzymany był obywatelem Gruzji. Co więcej, złapani za pierwszym razem puszczani są wolno z nakazem opuszczenia Polski, którego najczęściej nie realizują. Dopiero za drugą „wpadką" przekazywani są do ośrodków, skąd są odsyłani do krajów swojego pochodzenia pod nadzorem służb. Inną kwestią, na którą zwraca uwagę Straż Graniczna, jest fakt, że wielu z nich zmienia nazwiska i wraca ze zmienionymi danymi osobowymi. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że nielegalny pobyt i brak możliwości podjęcia legalnej pracy sprzyja przestępczości i działalności mafijnej. „Rzeczpospolita" podaje, że „co piąte cudzoziemskie przestępstwo w Polsce popełnili Gruzini. Złożone z nich szajki specjalizują się we włamaniach, rozbojach i napadach na kantory"[2].

Kolejną kwestią dotykającą poziomu bezpieczeństwa są przypadki gwałtów i molestowań w taksówkach na aplikację, gdzie również widać zdecydowaną nadreprezentację obcokrajowców. Jak podaje portal Kresy.pl, powołując się na ustalenia „Rzeczpospolitej", „na 20 potwierdzonych przypadków sześciu sprawców to Gruzini, dwóch Uzbeków, dwóch Tadżyków, jeden Algierczyk i jeden obywatel Turkmenistanu. Narodowości pozostałych nie ustalono. Ofiary to Polki i kilka cudzoziemek. Najmłodsza ma 16 lat"[3].

> W debacie nikt takich „kosztów" masowej imigracji nie uwzględnia, nie są one wymierne i tak łatwe do policzenia jak kolejny promil dodatkowego wzrostu PKB czy kolejny tysiąc złotych składki na koncie ZUS-u.

Te wszystkie wydarzenia związane z masowym napływem imigrantów mają przełożenie na poczucie bezpieczeństwa wśród polskich obywateli. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna na zlecenie Fundacji Niezależny Zespół Badawczy i portalu Nowy Ład, zwłaszcza w młodym pokoleniu panuje poczucie obniżenia poziomu bezpieczeństwa w wyniku napływu imigrantów. To młodzi częściej korzystają z uroków życia, częściej wychodzą „na miasto" i mają więcej okazji do interakcji z imigrantami. Na pytanie „Czy odczuwa Pan spadek poziomu bezpieczeństwa z powodu napływu imigrantów w ostatnich 5 latach?" twierdząco odpowiedziało 50,9% ankietowanych w wieku 18–24 i 51,8% ankietowanych w wieku 25–34 lata. Ponadto wyraźnie większe (o 7 punktów procentowych) zaniepokojenie spadającym poziomem bezpieczeństwa wykazują kobiety. Jak wynika z badania,

kobiety są także całościowo bardziej sceptyczne wobec imigracji z każdego kierunku geograficznego – o 12,1 punktu procentowego wyższy wśród kobiet był odsetek wskazań na „nie" w pytaniu o popieranie imigracji z Ukrainy (65,8% do 53,7% wśród mężczyzn). Polacy w sposób zdecydowany opowiadają się przeciwko imigracji, nie tylko z krajów uważanych za „odległe kulturowo", lecz także np. Białorusi. W ramach wspomnianego badania ponad 80% respondentów sprzeciwiało się imigracji z kierunków takich, jak: Białoruś, Kaukaz, Afryka i Bliski Wschód, Indie, Pakistan i Bangladesz czy Filipiny.

CZYTAJ TAKŻE: Irlandczycy mają dosyć masowej imigracji

W Polsce obserwujemy także zmiany postaw w stosunku do uchodźców. Wielu ankietowanych wskazuje na roszczeniową postawę naszych wschodnich sąsiadów, ponadto szeroki zakres świadczeń socjalnych oferowanych uchodźcom jest obiektem sprzeciwu polskich obywateli. Kwestia świadczeń socjalnych i innych ulg nie dotyczy jedynie uchodźców, lecz także imigrantów. W ramach programu mieszkaniowego „Bezpieczny Kredyt 2%" o kredyt z państwową dopłatą na zakup nieruchomości mogą ubiegać się również obcokrajowcy – uważam to za rozwiązanie złe i niepotrzebne. Dlaczego polscy podatnicy mają dokładać się do preferencyjnych kredytów dla cudzoziemców? Takie udogodnienia powinny być jedynie przywilejem obywateli Polski. Jak wynika z naszego badania, podobne postawy prezentują Polacy – 88,8% uważa, że imigranci nie powinni mieć takiego samego dostępu do świadczeń publicznych (np. 500+, kredyt 2%) jak Polacy.

Masowy napływ obcokrajowców, zwłaszcza coraz widoczniejsza na polskich ulicach obecność imigrantów z Azji, budzi coraz więcej emocji, także negatywnych. Nie można traktować ich jedynie jako „taniej siły roboczej" i redukować całego zjawiska do sfery ekonomicznej i potrzeb pracodawców. Każdy imigrant wpływa na społeczeństwo, w którym funkcjonuje, a masowa imigracja w naszym społeczeństwie budzi coraz więcej obaw i uzasadnionych zarzutów. I to właśnie ze społeczeństwem o imigracji należy rozmawiać, uwzględniając jego głos, jego potrzeby i wrażliwość.

Potrzebujemy realnej dyskusji o polskiej polityce migracyjnej i ścierania się różnych racji. Polityka migracyjna nie może być zakładnikiem interesów wąskiej klasy pracodawców i słupków PKB, lecz wynikiem społecznego konsensusu i uwzględniania racji wszystkich grup społecznych, inaczej czekają nas niekontrolowany wybuch antyimigracyjnych emocji w społeczeństwie i narastające konflikty wewnętrzne.

---

[1] R. Gruca, M. Gierszewski, *„Przed polską ambasadą było stoisko z podstemplowanymi dokumentami". Tak handlowano polskimi wizami* (online), 7.09.2023, https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/tak-handlowano-polskimi-wizami-urzednik-msz-ujawnia-jak-wygladal-proceder (data dostępu: 14.09.2023).

[2] *Przestępstwa cudzoziemców w Polsce: Co piąte popełnili Gruzini* (online), 22.08.2023, https://www.rp.pl/przestepczosc/art38982271-przestepstwa-cudzoziemcow-w-polsce-co-piate-popelnili-gruzini (data dostępu: 14.09.2023).

[3] K. Janiga, Plaga gwałtów w warszawskich taksówkach. Sprawcami kierowcy-cudzoziemcy (online), 4.05.2023, https://kresy.pl/wydarzenia/polska/plaga-gwaltow-w-warszawskich-taksowkach-sprawcami-kierowcy-cudzoziemcy/ (data dostępu: 14.09.2023).

fot: WizaSerwis.pl

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/polityka-migracyjna-musi-byc-pod-kontrola-spoleczna/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć